

nr 2
2009

POLONICUM

**Rocznik Szkoły Letniej Języka
i Kultury Polskiej *Polonicum*
przy Instytucie Filologii Polskiej
Akademii Podlaskiej w Siedlcach**



POLONICUM OD REDAKCJI

**Rocznik Szkoły Letniej Języka
i Kultury Polskiej *Polonicum*
przy Instytucie Filologii Polskiej
Akademii Podlaskiej w Siedlcach**

Redaguje kolegium:

Maria Makarowa
Monika Popławska

Współpracownicy -

Uczestnicy XII Szkoły Letniej *Polonicum*

Natalia Brem
Łukasz Wawryniuk
Diana Darażok
Andrei Akuszewicz
Aleksy Panczenko
Alina Szczegłowa
Anna Werenicz
Andrzej Kałasza
Anna Szumiło
Artur Petrewicz
Helena Woronina
Irina Kulabniewa
Elwira Kołomiejewa
Daria Czirkowa
Jana Sannikowa
Swietłana Zarwa
Julia Staniewska
Ludmiła Kuźmicz
Maria Szachowa
Walentyna Moskwina
Marina Kiedrowskich
Natalia Łozowska
Irina Szewczenko
Oksana Fedorowa
Matteo Palazzi
Silvia Segi
Silvia Bravetti
Olga Mikłaszewicz
Wiktoria Sadowska
Wadim Swistunow

Korekta:

Monika Popławska

Skąd i projekt graficzny:

Masza:)



Kochani!

Oddajemy do Waszych rąk drugi numer *Polonicum*, wydanie którego zapoczątkowaliśmy rok temu.

Szkoła Letnia jak zawsze zleciała szybko. Niech ta gazetka będzie dla Was piękną pamiątką po XII Letniej Szkole. Sięgnijcie czasem po nią i przypomnijcie sobie to wszystko, co nas łączy - Бутерброды и kanapki, wycieczki и экскурсии, Starego poetę i Zuzannę, zajęcia na Dreszera i spotkania w peHa oraz wiele, wiele innych...

JEŻELI

Jeżeli pojęcie miłości w twojej głowie kojarzy się z diabłem rogatym, z białym pluszowym misiem lub z białym łzami;

Jeżeli po imprezie w Mościbrodach ciągle w głowie słyszysz „Ore, ore”;

Jeżeli Mateo zapytał cię: „Jak się masz?”, a ty odpowiedziałeś mu: „Mam się dobrze”;

Jeżeli masz w albumie zdjęcie „Jestem na tronie w muzeum Sienkiewicza”, a na półce książkę Kasjanowicza z autografem „na pamiątkę spotkania”;

Jeżeli zmarzłeś podziwiając widoki z kopca Sienkiewicza;

Jeżeli szybciej nauczyłeś się tańczyć salsa niż oberka;

Jeżeli zamiast „O jeku!” słyszałeś „O jajko!”;

Jeżeli byłeś świadkiem jak Łukasz zamienia się w Starogo poetę;

Jeżeli wiesz, jak nie należy iść na Dreszera i czym się różni sukienka na ramiączkach od sukienki na ręcznikach;



Jeżeli odwiedziłeś baśniowy zamek w Opinogórze...

... to znaczy, że byliśmy razem na Szkole Letniej w Siedlcach. No i na koniec: człowiek w Siedlcach nie jest samotny. Ktoś go przecież uczy i się nim opiekuje :) Dzięki!

**Diana Darażok z Mińska
(ze wskazówkami merytorycznymi Moniki Popławskiej)**

Gdybym nie miała później szansy, chciałabym teraz podziękować panu Tadeuszowi za wszystkie imprezy kulturalne, za after –parties, kiedy w Nowosybirsku już 5.00, za śpiewanie w autokarach, za „Ore – ore” do samych Siedlec, za czarodziejską lodówkę z kanapkami i za CIASTKA :)

Wnimanije, wnimanije:

Dzięki mamie Monice – najlepszemu matematykowi Letniej Szkoły.

Dzięki Łukaszowi, najromantyczniejszemu tancerzowi Siedlec :)

Dzięki Maszy za serdeczne wsparcie i pomoc w ciągu całej Szkoły Letniej.

Również dzięki profesorom. Postaramy się zachować w pamięci to, co włożyliście w nasze głowy.

PIERWSZE WRAŻENIA

Przyjechawszy rano do Siedlec czuliśmy się oczywiście dziwnie. Były to nieznane wrażenia, bowiem za granicą jeszcze nie byliśmy. Szósta godzina rano, cisza i spokój... Miasto śpi. Niewielkie budynki i mały dworzec. I tylko gdzieś można zobaczyć ludzi. I właśnie ci ludzie odkrywają nam duszę tego kraju. Dobrzy i przyjaźni. Są to ludzie, którzy nie patrząc na swoje problemy i ograniczenia czasowe, zawsze wskazują drogę. Jednym słowem pierwsze wrażenie – dobrzy. Życie tutaj wydaje się spokojne, uporządkowane, chociaż nasi nauczyciele (dziękujemy im za to) prawie nie dają nam odpocząć. Nawet w trzecim tygodniu przebywania w szkole ciągle odkrywamy nowe jakości. Są oni optymistami – radosnymi i twórczymi ludźmi. Zadziwia, ile oni mają energii i ambicji, spędzając czas z nami od rana do późnego wieczora. Innymi słowy oddają oni swojej pracy serce i duszę.

**Helena Fedorowa
Irena Szewczenko
Ukraina**



Dotąd byłam na Szkołach Letnich tylko w dużych miastach. Bardzo mi się tam podobało. Podobało mi się takie dynamiczne życie. Ale dopiero po przyjeździe zrozumiałam jak bardzo byłam zmęczona rytmem dużego miasta. Siedlce właśnie dały mi poczucie spokoju i bezpieczeństwa. Nawet nie męczą mnie dość intensywne zajęcia i warsztaty. Nie chcę wracać do domu, chcę tu zostać... I... to nie tylko z powodu dobrej i miłej atmosfery. Ludzie są bardzo mili. Ach... i oczywiście jedzenie – pączki są wspaniałe :)

Ania Werenicz

Po przyjeździe do miasta byłem zdziwiony jego czystością, kultura ludzi i zabytkami. Nie wiedziałem, że Siedlce są tak duże pod względem terytorialnym i liczby ludności. Nie wiedziałem także, że to miasto ma bogatą historię, mającą wiele wspólnego z historią Białorusi.

Artur Pietrewicz



Przyjechałam na Szkołę Letnią po raz pierwszy. Szczerze mówiąc bałam się jechać do nowego miasta... Ale teraz, po tygodniu tutaj rozumiem, że będzie mi bardzo ciężko wyjeżdżać z tego akademika, rozstawać się z tymi ludźmi. Czuję się tutaj jak w domu. Gdy spaceruję po Siedlcach wydaje mi się, że mieszkam tu od kilku lat... Ale między innymi co noc śni mi się Białoruś moje rodzinne miasto również, moi przyjaciele i kochani...



Walentyna Moskwin



Pobyt w Siedlcach sprawił na mnie dobre wrażenia. Najbardziej jestem zachwycona z wycieczek do Warszawy, Pułtuska. Teatr polski też jest niezły (zupełnie jak w Grodnie są wypełnione wszystkie miejsca w sali). Przepiękne budowle, fontanny. Bardzo spodobał mi się park warszawski. Szczególnie ogarnęła mnie dziecięca radość, gdy ujrzałam spacerujące wśród ludzi pawie. Dni w Siedlcach są wypełnione atrakcjami i dlatego nie miałam czasu smuć się i tęsknić za rodziną.

Julia Staniewska

Kiedy dowiedziałem się, że jadę na Letnią Szkołę Języka i Kultury Polskiej w Siedlcach od razu zainteresowałem się, gdzie jest to miasto Siedlce. Dlatego znalazłem w internecie stronę www.siedlce.pl, przeczytałem różne artykuły z tej strony, co dało mi podstawy do zbudowania pewnego wyobrażenia. W rzeczywistości wszystko okazało się jeszcze lepiej i ciekawiej niż myślałem. W Szkole Letniej Języka i Kultury Polskiej spotkałem ludzi z różnych krajów świata, w praktyce używałem języka polskiego, ale też zwiedziłem różne miejsca, dowiedziałem się, co to za miasto te Siedlce...

Muszę powiedzieć, że już byłem w Polsce około 10 lat temu, ale i tego drugiego spotkania z Polską nie zapomnę!

A właśnie! Mówić o Szkole Letniej, a nie powiedzieć o ludziach, którzy wszystko zorganizowali to nic nie powiedzieć! Dlatego dziękuję pani Beacie Dejnece, panu Tadeuszowi Gocowi, opiekunom Marii Makarowej, Monice Popławskiej i Łukaszowi Wawryniukowi, a także wszystkim wykładowcom za cudowne dni z wycieczkami i piosenkami, z wykładami i odpoczynkiem, który razem z nami spędzali.

Andrei Akuszewicz

W niedzielę 5 lipca przyjechaliśmy do Siedlec. Pierwsze moje wrażenie: bardzo jest tu fajnie. W tymże dniu zapoznaliśmy się z bardzo miłymi i gościnnymi ludźmi – studentami Łukaszem i Marysią. W poniedziałek mieliśmy spotkanie organizacyjne, na którym zapoznaliśmy się z organizatorami – Panią Beatą i Panem Tadeuszem i jeszcze jedną opiekunką Moniką. Organizatorzy i opiekunowie okazali się bardzo, nawet szalenie dobrymi, gościnnymi, miłymi i przyjemnymi ludźmi. Po tym spotkaniu zrozumiałam, że będą to dni bardzo ciekawe, że te trzy tygodnie miną pożytecznie.

Miałam rację, bo już od wtorku mieliśmy wycieczki, zajęcia, spacer, spotkania w klubie peHa i dużo innych.

Bardzo dziękuję całej Szkole Letniej za ten czas, który spędziliśmy bardzo miło i fantastycznie, za tę gościnność i uśmiech na twarzy, który odczuwaliśmy codziennie. Serdecznie chcę podziękować Pani Beacie Wałęciuk – Dejnece za tę macierzyńską troskę, którą ogarniała codziennie każdego z uczestników Szkoły Letniej. Jeszcze raz dla wszystkich uczestników, organizatorów, a mianowicie dr Beacie Wałęciuk – Dejnece, mgr Tadeuszowi Gocowi i opiekunom – studentom Marysi, Monice, Łukaszowi szczerze dziękuję.

P. S. Zostańcie zawsze tacy, jacy jesteście!

Anna Szumiło

Z początku nudziło mi się. Czuję się po prostu jak nie u siebie w domu. Myślałam, że będą tutaj nudy – tylko zajęcia i nic więcej. Przez pierwsze trzy dni zastanawiałam się, co ja tutaj robię, lecz potem przyzwyczaiłam się. Zaczęły się lekcje, wykłady, weszłam w ten rytm życia. Po zwiedzeniu miasta już byłam pewna, że będzie fajnie. I tak się stało. Spodobały mi się spotkania wieczorem z panem Tadeuszem na śpiewach. Dostawałam tyle energii, że już nie chciało mi się spać. Podoba mi się, że czas nie idzie na marne. Jestem pewna, że pozostanie w mojej pamięci ten czas spędzony w Siedlcach, który nie poszedł na marne.

Wiktorja Sadowska.



PIERWSZE ZMĘCZENIE

Jestem bardzo zmęczona, chciałabym trochę wypocząć. Ale tutaj jest fajnie, nie ma czasu, żeby się nudzić. Siedlce to piękne miasto. Tutaj cicho i dobrze się myśli. Chociaż moje serce należy do Warszawy, Siedlce też pozostawiają przyjemne, ciepłe wspomnienia.

Kierownicy kursu bardzo dobrze się nami opiekują, dzięki temu nie czujemy się obco. Chcę podziękować wszystkim organizatorom. Jestem szczęśliwa, że dostałam możliwość przyjazdu na Szkołę Letnią w Siedlcach.

Aleksandra Łobataja



Wszystko tu bardzo mi się podoba. Szczególnie warsztaty taneczne i przedmiot Kultura żywego słowa. Także wycieczki mi się bardzo podobały. Najbardziej wycieczka do Warszawy, ale chciałabym, żeby tutaj, w tej szkole było więcej wolnego czasu i więcej niezależności, a mianowicie w wyborze tego, co chcielibyśmy robić.

Maria Szachowa



PIERWSZE WRAŻENIA

Cześć. Tu Jana Sannikowa i Swetłana Zarwa. Jesteśmy z Ukrainy. Studiujemy na Narodowym Uniwersytecie im. Bohdana Chmielnickiego w Czerkasach. Studiujemy polski język tylko jeden rok i jeszcze nie bardzo dobrze mówimy po polsku, ale tego lata otrzymałyśmy zaproszenie do Polski do pięknego miasteczka Siedlce. Tutaj spotkałyśmy bardzo dobrych ludzi: Panią Beatę, Pana Tadeusza, Marię, Łukasza, Monikę, a także fajne, wesołe koleżanki z Rosji.

Bardzo spodobała nam się Polska. W każdy weekend miałyśmy bardzo ciekawe wycieczki, szczególnie wycieczka do muzeum Sienkiewicza. Podobało nam się, kiedy grałyśmy w siatkówkę oraz gdy smażyłyśmy kiełbaski. Miasto Siedlce również nam się spodobało. Pomimo, że Siedlce są małym miastem to jest bardzo ładne. Dziękujemy za możliwość uczenia się tutaj. Chciałybyśmy w następnym roku także przyjechać tu.

Jana Sannikowa
Swetłana Zarwa

Chciałbym powiedzieć, że w tej szkole bardzo mi się podoba, ponieważ mamy piękne warunki pobytu w porównaniu z moim krajem. Także trzeba powiedzieć o dobrych, fajnych opiekunach, którzy także pomagają w praktyce językowej. Także w większości wykłady są ciekawe. Bardzo mi miło, że mam możliwość studiować w tej szkole, ponieważ pierwszy raz jestem w Polsce. Panie Monika i Maria są zdolnymi opiekunkami, a pan Tadeusz zdolnym śpiewakiem.

Aleksy Panczenko



Słoneczna pogoda, mili ludzie, przyjazne spojrzenia, ciekawe zajęcia, interesujące spotkania... To zostanie mi po Letniej Szkole. Wyjazdy do Warszawy, do Pułtuska zostaną na długo w pamięci. Spotkania w klubie przenosiły jakby kilka wieków do przeszłości, w czasy królewskich balów.

Ludmiła Kuźmicz

Nauka w Letniej Szkole Języka i Kultury Polskiej dała nam dużo pozytywnych emocji oraz wiedzy o historii i kulturze języka polskiego i miasta Siedlce. To przyjazne miasteczko, tu wchodzisz w bajkowy świat z różnokolorowymi domkami, pomalowanymi barwnymi kolorami farb. W takiej atmosferze nie ma miejsca dla smutku. Wspomnienia z takiego cudnego miasteczka pozostaną w naszych sercach na zawsze. Także nie możemy nie zachwycać się szacunkiem narodu polskiego do naszej historii. Idąc ulicami Starego Miasta w Warszawie, Lublinie czy innych miastach daje się zauważyć ducha przeszłości. Każdy człowiek powinien chociaż raz w życiu odwiedzić Polskę z jej ujmującymi pejzażami, subtelnymi miasteczkami i zwykle przyjaznymi ludźmi.



Irena Szewczenko
Helena Fedorowa
Ukraina

SZKOŁA TRWA

Mi się szczególnie podobają zajęcia na świeżym powietrzu z Kultury żywego słowa: są po prostu rewelacyjne! A atmosfera poetyckich wieczorów w klubie jest taka magiczna, towarzyska, ciepła... Nigdy tego nie zapomnę! Po długim, wypełnionym dniu to szansa, żeby pomyśleć o czymś wiecznym, co łączy wszystko na tej ziemi.

Alina Szczegłowa



Wszystko super. Wesolo. Spotkania wieczorne, wycieczki. Wszyscy są mili, koleżeńscy. Atmosfera jest bardzo dobra. Zajęcia są ciekawe, pouczające. Poznałam to, czego jeszcze nie znałam: piosenki ludowe, folklorystyczne, tańce ludowe i in. najbardziej spodobały mi się warsztaty taneczne. Uwielbiam tańczyć. Opiekunowie i wykładowcy są mili, wyrozumiali i pomocni. Są po prostu fajnymi ludźmi!

Natalia Łozowska



Bardzo mi się spodobały zajęcia na Szkole Letniej. One są ciekawe, nieordynarne, wesołe. Szczególnie zajęcia z p. dr Rokoszem. Zrobiła na mnie wrażenie jego wielostronność w planie muzycznym. Może grać na różnych instrumentach, tańczyć i ładnie śpiewać. Chciałbym zwrócić uwagę na wspólne imprezy i wyjazdy. Wycieczki są bardzo ciekawe, też spotkania w klubie peHa wieczorem, różne niespodzianki, gra na gitarze pana Tadeusza są po prostu super. Bardzo dziękuję!

PS. Też bardzo dziękuję Marysi, Monice i Łukaszowi za entuzjazm.

Wadzim Swistunow



CZY WSZYSCY SĄ? CZYLI JEDZIEMY DALEJ!

Jesteśmy w drodze. To znaczy, że Szkoła Letnia wyjechała z Siedlec na kolejną wycieczkę, aby wszyscy nauczyli się żywego języka polskiego i poznali historię i kulturę regionów Polski. Każda podróż zaczyna się rytualnie. „Czy wszyscy są?” – pyta Monika i idzie sprawdzać to samodzielnie chyba dlatego, że dostała posadę osoby odpowiedzialnej za naszą szkołę :) Tak to było, Moniko?

Właśnie mam wygodne miejsce w autokarze. Przede mną siedzi teatralna para tego roku - Zuzanna i jak się okazało nie taki jeszcze stary poeta, czyli Masza i Łukasz. Masza jest nie tylko opiekunką studentów Szkoły Letniej, ale też ulubioną opiekunką psów i kotów oraz innych zwierząt siedleckich :) W tym jej pomaga Łukasz. Tylko troszczy się najczęściej o życie świnek, krówek i kurczaków. Poza tym interesuje się językami słowiańskimi i jest po prostu gentelmanem, który przynosi wodę, jeśli chcesz się napić i pomaga pomalować paznokcie, jeżeli to ci się nie udaje w trzęsącym się autobusie :)

Obokze mną siedzi Monika – opiekunka studentów Szkoły Letniej i dobra studentka języka rosyjskiego potocznego, wielka amatorka śpiewania piosenek i w ogóle „bella ragazza da Siedlce”, która jednocześnie może

podobnie jak Juliusz Cezar robić wiele czynności: pisać pracę magisterską, uczyć się włoskiego, debiutować w teatrze i kontrolować, żeby wszystkim było dobrze. No właśnie.

Z przodu siedzą niestrudzeni pani Beata i pan Tadeusz – serce i dusza naszej szkoły. Z panią Beatą udaje się wszystko: zabawa na tradycyjnym weselu podlaskim, spacer w marzeniach po Krakowie „z księżycem w butonierce” i nauka, w co ubiera się najzdolniejszy student naszej grupy pan Wojtek :) O panu Tadeuszu i jego gitarze też można mówić bez końca. Dzięki panu Tadeuszowi ja oraz studenci z różnych krajów, nauczyliśmy się polskich



piosenek. Pan Tadeusz pierwszy zaczynał śpiewać, no a my całym autobusem ciągnęliśmy dalej (cokolwiek by to miało znaczyć).

Za to wszystko dziękuję bardzo. Uwielbiam Siedlce, bo tu mieszkają dobrzy ludzie, do których chce się powracać. Było mi naprawdę bardzo miło. Niech tak będzie na zawsze. Let it be!

**Diana Darażok z Mińska Mazowieckiego
Białoruskiego**



Byłam bardzo zadowolona, kiedy zobaczyłam plan zajęć: oprócz różnych wykładów i lektoratu jest wiele wycieczek. Byłam miło zaskoczona ludźmi (jestem po raz pierwszy w Polsce): bardzo mili, troskliwi (nawet dozorca, który pomógł znaleźć akademik).

Dawniej ludzie myśleli, że ziemia trzyma się na trzech wielorybach. Można powiedzieć, że Szkoła Letnia w Siedlcach wspiera się na pięciu osobach: pan Tadeusz, pani Beata, Monika, Masza, Łukasz (przepraszam, zapomniałam o gitarze pana Tadeusza). Ci ludzie są bardzo różni: pan Tadeusz – serce Szkoły

Letniej za pomocą gitary i dobrej piosenki łączy studentów, tworzy atmosferę przyjaźni. Pani Beata – kierowniczka Szkoły pomaga udoskonalić znajomość języka polskiego, jednocześnie jest wzorem prawdziwej kobiecości. Monika – mózg, inicjatorka, źródło energii. Masza – dusza, bardzo życzliwa, dziewczyna – tajemnica. Łukasz – oczy (mam na uwadze umiejętność fotografowania). Wszyscy są różni, ale łączy ich miłość do ludzi, gościnność, zdolność rozumienia innych i pomocy.



Maryna Kiedrouskich

MIĘDZY NARODOWA SZKOŁA LETNIA

Piszę ten tekst w pośpiechu, w drodze powrotnej z Woli Okrzejskiej. Jest niedziela, a ja zmęczona i umorusana, ale radosna. Wszystko dla międzynarodowej „drużby”.

„Są różni ludzie” – jak powiedziała Diana, a wszystkich połączyła chęć poznania języka, kultury i obyczajów innych. Jak się okazało w tym roku oprócz języka polskiego wszyscy uczyli się także języka rosyjskiego, białoruskiego, ukraińskiego, angielskiego, a nawet włoskiego. Nie raz będę wspominać wieczorne rozmowy, w czasie których pojedyncze wypowiedzi tłumaczone były w języku ojczystym rozmówców. Nauka języka obcego to czasem „międzynarodowe nieporozumienia”, np. gdy ktoś próbując naśladować polskie wykrzyknienie „O jejku!” woła „O jajko!” :)

Na tegorocznej Szkole miałam dwa debiuty, które były dla mnie dużymi niespodziankami. Pierwszy to samodzielnie zaśpiewana piosenka na karaoke, drugi – rola w spektaklu teatralnym. Oba spontaniczne. Dla innych może bułka z masłem, ale dla osoby wstydlivej jak ja to nie lada wyczyn. Nie sposób nie wspomnieć tu o rekordzie pobitym przez uczestników wracających ze spotkania towarzyskiego w Mościbrodach. Przez całą drogę niestrudzenie i z charakterystyczną dla utworu aranżacją heroicznie śpiewali oni wciąż od nowa refren przeboju Letniej Szkoły 2009 „My Cyganie”. Lipcowa edukacja to niesamowite przygody, o których nie sposób pisać – trzeba wszystko przeżyć. Polecam!:)

Monika Popławska



Wspomnień nie odbierze mi nikt

Letnia Szkoła zapowiadała się ciężko. Gdy podejmowałem decyzję o zostaniu opiekunem, Pani Dr Beata Dejneka, Kierownik *Polonicum*, od razu zaznaczyła, że to ostra „harówka”. Na decyzję miałem kilka godzin. A ja lubię wyzwania oraz poznawanie nowych ludzi.

Zbliżał się lipiec. A z nim pierwsze poważne i konkretne przygotowania na przyjęcie uczestników. Szkoła Letnia zaczynała się szóstego lipca, ale większość uczestników pojawiła się już dzień wcześniej- wszystko zaczęło się w niedzielę od pokazywania pierwszym przybyłym Siedlec. Pierwszy raz w życiu miałem okazję usłyszeć w jednym miejscu i w jednym czasie kilka języków obcych na żywo, a były to: ukraiński, białoruski, rosyjski, włoski i angielski. Mogłem ponadto testować moje znajomości tych języków z ich rodzimymi użytkownikami. Wśród uczestników było prawie 40 dziewczyn :-). Świetnie się z nimi dogadywałem. Mimo codziennego zmęczenia, każdy dzień kończyłem z uśmiechem. Nie przeszkadzało mi, że spałem po 3-4 godziny na dobę; każdy dzień był pełen energii. Skąd ją brałem? Hmm... Sam nie wiem. Przypuszczam, że z atmosfery jaka panowała na Letniej Szkole, z uśmiechu innych, nawet padający deszcz przekazywał mi swą energię do działania, a na pewno piękne dziewczyny z zagranicy, moje współpracowniczki: Masza i Monika i Kierownik, Pani Beata.

Z końcem każdego dnia czułem się wykończony. Gdyby nie podnoszące ducha spotkania klubowe w roli głównej z piosenkami, muzyką, tańcem, poezją, nie byłbym w stanie egzystować, podobnie jak wszyscy.

Na zawsze pozostaną w mej pamięci późnonocne powroty do domu przy blasku gwiazd, pieszczące promienie słoneczne, które budziły mnie o świcie do obowiązków, uśmiechy i rozmowy z uczestnikami, imprezy, zajęcia, cały ten trud, za który na każdym kroku czułem wdzięczność i przyjaźń; pozostaną wszyscy Ci ludzie, którzy przyjechali, by poznać polskie język i kulturę, pierwsza para w polonezie, wykładowcy, z którymi miałem okazję współpracować, Pan Tadeusz i Pani Beata. Wszystkim Wam dziękuję za niezwykle początek wakacji. Mam nadzieję, że spotkamy się za rok i będziemy w stałym kontakcie.

Łukasz Albin Wawryniuk

Przyjechałyśmy z Rosji. Uczymy się języka polskiego na wydziale Historii i Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Państwowym w Briańsku. Jesteśmy szczęśliwe, że przyjechałyśmy do Polski na kursy języka polskiego do Szkoły Letniej Akademii Podlaskiej. Ta Szkoła daje możliwość zaprzyjaźnienia się z ludźmi z różnych krajów, ponadto pomaga poznać kulturę, historię Polski. Jesteśmy wdzięczne wszystkim miłym ludziom, którzy organizowali dla nas najpiękniejsze wycieczki, najciekawsze wieczory i spotkania oraz którzy byli z nami przez cały czas naszego pobytu w Siedlcach, pomagając nam wszystkim. Po pobycie na Szkole Letniej pozostaną nam tylko najlepsze wspomnienia, ale przecież one wszystkie są wspaniałe. Na pewno pozostaną w naszej pamięci bardzo długo.

Nie mówimy „Żegnam”, ale po prostu „Do zobaczenia”.



**Z miłością i wielkim szacunkiem
przyjaciołom na pamiątkę
od Darii, Elwiry, Heleny i Ireny.**



Jestem z Grodna. Mam na imię Andrzej. Studiuję na Uniwersytecie Grodzieńskim na wydziale AWF. Jestem po czwartym roku. pierwsze zapoznanie z Polską rozpoczęło się w 2000 roku, gdy z grupa uczniów przyjechałem do Polski na wakacje. Nas od razu wtedy rozdzielili do rodzin. Trafiłem do rodziny Miotke. Tam poznałem dziewczynę, która miała na imię Malwina. Czarująca dziewczyna, ale dawno już jej nie widziałem. jestem jednak pewien, że jeszcze ją zobaczę. Rodzina Miotki bardzo mi się spodobała. Zachwycili mnie swoją dobrocią, ciepłym przyjęciem. Nigdy ich nie zapomnę.

Po raz pierwszy jestem w Siedlcach. Bardzo mi się spodobało miasto. Najbardziej ludzie, którzy z nami pracowali, a szczególnie Monika i Masza. Wielkie dzięki! Szczególnie chcę podziękować Maszy za rower, na którym miałem zaszczyt trochę pojeździć.

Polubiłem piosenki pana Tadeusza.

Na zajęciach nie nudno, ale na odwrót – bardzo ciekawie. Czas leciał bardzo szybko. W tym ogromna zasługa wykładów pani Beaty Wałęciuk-Dejneki, Barbary Stelingowskiej, Jacka Kowzana, Andrzeja Borkowskiego.

Na koniec chciałem podziękować wam wszystkim i życzyć wszystkiego najlepszego, spełnienia marzeń.

Andrzej Kałaszk

Trzy tygodnie w Polsce, w Siedlcach! Fajnie! Przyjechałyśmy o piątej rano, ale od razu spotkałyśmy miłych ludzi, a mianowicie panią portierkę. Bardzo spodobały mi się wycieczki, a szczególnie pływanie gondolami, chociaż przez cały czas trzymałam koleżankę, która bardzo boi się wody.

Olga Mikłaszewicz

JAK SIĘ MASZ, MATTEO?

Nazywam się Matteo Palazzi. Mam (22) dwadzieścia dwa lata. Ja jestem Włochem. Ja mieszkam w Italii w Viterbo. Ja jestem studentem historii. Interesuję się historią, literaturą, teatrem i czytaniem. Moje rodzina obejmuje siedem (7) osób: mój tato Giancarlo ma (65) sześćdziesiąt pięć lat, on jest idealnym ojcem. Moja mama Federica ma (55) pięćdziesiąt pięć lat, ona jest wspaniałą kobietą. Mój brat Gianluca ma (37) trzydzieści siedem, on interesuje się tenisem, on ma córkę i ona ma na imię Rebecca. Rebecca ma pięć lat, ona jest bardzo słodka. Moja siostra Valentina ma trzydzieści dwa lata. Ona jest bardzo ładna i inteligentna. Valentina lubi malować i śpiewać. Mój brat Davide ma dwadzieścia cztery lata (24). On jest bardzo sympatyczny i interesuje się sportem. On jest studentem marketingu. Mój brat Lorenzo ma osiemnaście (18) lat. Lorenzo jest przystojnym mężczyzną i zdolnym studentem. On lubi fotografować i filmy.

Ja mieszkam w Viterbo. Viterbo jest bardzo ładne i spokojne. Tu są restauracje, sklepy, bar i kościoły. Mój adres jest: ulica Monti Cimini Dwa. Ja mieszkam w ładnym mieszkaniu. Ja jestem w Szkole Letniej w Siedlcach. Szkoła Letnia jest ciekawa i zabawna. Tu są bardzo sympatyczni studenci. Oni są z Polski, Ukrainy, Białorusi i Rosji.

Matteo Palazzi



Nazywam się Silvia Bravetti. Mam 30 lat, jestem Włoszką i ja jestem studentką języka polskiego. Ja mieszkam w Italii w Viterbo. Ja interesuję się poezją i lubię czytać i ja bardzo dobrze mówię po angielsku i francusku i trochę mówię po polsku. Jestem wesoła i sympatyczna i nie jestem bardzo wysoka. Moja rodzina obejmuje cztery osoby: mama, tato, siostra. Moja mama ma pięćdziesiąt cztery lata. Moja mama nie jest stara, ale jest młoda, wesoła i bardzo przystojna. Mój tato ma sześćdziesiąt, on jest wysoki, sympatyczny i ładny. Moja siostra ma dwadzieścia pięć lat, ona jest młoda, ładna i bardzo zgrabna. Ja jestem z Viterbo, ja mieszkam w centrum. Mój adres jest: ulica Buozzi dwa, mieszkanie numer jeden. Ulica Buozzi jest bardzo ładna i spokojna, rosną tu drzewa. Niedaleko jest sklep. Moje mieszkanie jest nowe, duże i słoneczne. Tu jest pokój, kuchnia i łazienka. Mój pokój jest duży. Tu jest biurko, krzesło, łóżko i telefon. Moja kuchnia jest mała, ale słoneczna. Jest tu mała lodówka, biały stół i półka. Moja łazienka jest mała. Jest tu lustro, toaleta i balkon.

Teraz ja jestem w Siedlcach na Szkole Letniej. Szkoła Letnia jest ciekawa i zabawna. Tu są bardzo sympatyczni studenci. Oni są z Polski, Ukrainy, Białorusi i Rosji.

Silvia Bravetti

Nazywam się Silvia Segi, mam dwadzieścia dwa lata, ja jestem Włoszką. Ja mieszkam w Italii w Viterbo, jestem studentką historii. Interesuję się historią, literaturą, muzyką i tańcem. Moja rodzina obejmuje cztery osoby. Mój tato Adriano ma czterdzieści dziewięć lat, on jest policjantem. On lubi swoją pracę. Moja mama Graziella ma czterdzieści sześć lat, ona jest gospodynią domową. Ona jest bardzo sympatyczna.

Moja siostra Francesca ma trzynaście lat, ona jest studentką. Ona jest bardzo ładna i słodka. Ja lubię moje miasto. Viterbo jest małe, ale ładne. Moje mieszkanie jest nowe i duże. Tu jest pięć pokoi, ale ja lubię mój pokój. On jest słoneczny, uporządkowany i komfortowy.

Teraz ja jestem w Siedlcach na Szkole Letniej. Szkoła Letnia jest ciekawa i zabawna. Tu są bardzo sympatyczni studenci. Oni są z Polski, Ukrainy, Białorusi i Rosji.

Silvia Segi

Przyjechało nas tutaj z Grodna osiem osób. W Grodnie istnieje klub studentów polskich i zaprosiła nas tutaj fundacja „Semper Polonia”. Chcemy o klubie trochę opowiedzieć.

Istnieje już od pięciu lat. W ciągu roku mamy dużo spraw do załatwienia. Wiosną obchodzimy tradycje wielkanocne, urządzamy koncert pisanek. Na Dzień Dziecka urządzamy koncert i akcje charytatywne dla dzieci chorych i z domu dziecka (zbieramy pieniądze po kościołach „kwesta”, mamy fundatorów, jeśli znajdziemy). Bierzymy udział w różnych warsztatach: dziennikarskich, liderów, ekonomicznych. Zimą mamy spotkanie opłatkowe, gdzie też wspominamy tradycje i śpiewamy kolędy. W tamtym roku odwiedziliśmy dzieci w szpitalu psychiatrycznym i dzieci chore na gruźlicę. Dla nich był przygotowany przez nas koncert, po którym wszyscy dostali prezenty. Naszym klubem jeździmy na wycieczki. Ostatnia była do Lwowa. Nie tak dawno mieliśmy spotkanie z Prezesem Fundacji „Semper Polonia” Markiem Hauszyldem.

Pobyty w Siedlcach był dla nas bardzo ciekawy i nasycony. Za ten czas popełniliśmy wiedzę z języka i literatury, a także poprzez wycieczki zapoznaliśmy się z kulturą i historią Polski.

Dziękujemy pani dr Beacie Walęciuk – Dejnice i wszystkim organizatorom, a zwłaszcza panu Tadeuszowi Gocowi i studentom – opiekunom Monice, Marysi i Łukaszowi za nasycony program, za uśmiech na twarzy, za nasrój, za ciepły przytułek, który dostaliśmy od was.

Zawsze będziemy was wspominać dobrym słowem. Dziękujemy!

Wiktoria S., Anna Sz., Julia M.

Augusta. Pokochali się oni od pierwszego wejrzenia. Niestety matka Zygmunta – królowa Bona nie chciała ślubu jej syna z Litwiną. Postanowiła otruć Barbarę. Nieświeżanka zmarła pół roku po ślubie w kościele, jednak jej miłość była tak wielka, że ludzie nie zapomnieli o niej.

Na podstawie portretu Barbary powstała ikona Matki Boskiej Ostrobramskiej jako symbol wielkiej miłości... Ona poznała to, czego nie może poznać człowiek.



„Дзень адышоў і ціша навакол,
Ласкавы ветрык лашчыць, лашчыць грудзі.
Усімі фарбамі мяне цалуе ноч,
А зведаю, чаго не зведаць людзям...”
А. Дудараў

Urodziłam się i mieszkam w najpiękniejszym mieście – w Nieświeżu. Zawsze lubiłam spacerować z tatą po parku Radziwiłłów, patrzeć na zamek, na różne zabytki. Zawsze ze zdumieniem patrzyłam na pomnik pięknej kobiety, ubranej na czarno. Wiedziałam, że ma na imię Barbara Radziwiłłówna...

Zbliżała się sesja letnia. Nie mogłam siedzieć więcej w bibliotece nad książkami... Postanowiłam, że wieczorem pójdę do teatru. Dowiedziałam się, że sztuka, na którą pójdę nazywa się „Czarna panna z Nieświeżu”... Od razu przypomniałam sobie ten pomnik z parku. Przez całą sztukę współodczuwałam z bohaterką. Sztuka ta była o wielkiej, ale niestety nieszczęśliwej miłości Barbary Radziwiłłówny do Zygmunta II

Siedlecką dziewczyną

W małym mieście białoruskim mieszkała, mieszka i zawsze będzie mieszkać młoda dziewczyna. Miała dużo imion, ale jedno lubiła najbardziej – Gienia. Marzyła o zwiedzaniu wielu obcych krajów i poznaniu ich mieszkańców. Pewnego razu wszystko się zmieniło i zaczęła marzyć o jednym jedynym mieście – o Siedlcach.

Jak się o tym dowiedziałam? Byłam na jednym ciekawym spotkaniu wykładowców i studentów na uniwersytecie w Brześciu. A było to tak...

– Kto coś może powiedzieć o takich osobach jak pani Beata Wałęciuk-Dejneka, Barbara Stelingowska, pan Jacek Kowzan? – zapytał wykładowca.

Wszyscy milczeliśmy. Nic nie mogliśmy powiedzieć. Ale nagle...

– Ja, ja, mogę! – ktoś krzyczał z ostatniej ławki.

Obróciłam się i zobaczyłam młodą dziewczynę w czarno-szarym swetrze i białej bluzce (Taka szara myszka! – pomyślałam sobie).

– Znam ich, – powiedziała. – Są to **BARDZO MILI LUDZIE!**

W sali wykładowej panowała cisza. Wszyscy czekali, że przedłuży swoje zdanie, ale milczała.

Zdziwiony wykładowca zapytał:

– Nic więcej nie możesz powiedzieć?

– Myślę, że te trzy słowa całkowicie odzwierciedlają ciekawą osobowość tych ludzi, ponieważ są przyjaźni, troskliwi, uprzejmi, dobrzy, tolerancyjni... Z nimi bardzo łatwo nawiązać kontakt. Po prostu w ich obecności czułam się bardzo dobrze. Całą Szkoła Letnia stała się dla mnie i dla wszystkich uczestników jedną wielką rodziną. A to jest ich zasługa. W każdym z nas zostawili najlepszą część siebie :)...

Po jakiejś chwili wykładowca kontynuował:

– A teraz przypomnijmy sobie takie osoby, jak...

Nagle usłyszeliśmy krzyk. To ta dziewczyna coś jeszcze chciała powiedzieć.

– Poczekajcie, poczekajcie. Obowiązkowo powinniście wiedzieć, że w Siedlcach mieszka **NAJMIŁSZY CZŁOWIEK NA ŚWIECIE**. To pan Tadeusz Goc. Dlaczego? Ponieważ był, jest i zostanie na zawsze **DUSZĄ Szkoły Letniej**. Z wielkim zamięłowaniem w sercu zawsze wspominał tego **CZŁOWIEKA**. Mianowicie on pomógł połączyć w jedną międzynarodową rodzinę grupę studentów z różnych krajów. Nauczył z poważaniem

odnosić się do języka i kultury polskiej, lubić ją. Troszczył się o wszystkich. Za pomocą swojej dobroci, gitary i polskich piosenek nauczył nas być **MIŁYMI LUDŹMI**, takimi jak on sam:

Gdybym miał gitarę

To bym na niej grał

Opowiedziałbym o swej miłości

Którą przeżyłem sam.

Moja ciekawość (jak i innych studentów) z każdym słowem Gieni wzrastała. Chciałam dowiedzieć się więcej o tej Szkole Letniej i jak można tam trafić! Ale niespodziewanie usłyszeliśmy dzwonek. Trzeba było wychodzić z sali, ale nikt się nie ruszał, wszyscy uważnie słuchali tego, co mówiła dziewczyna...

...Minęły cztery lata. Był koniec lipca. Na przeciwnej stronie ulicy zauważyłam Gienię, ale już była trochę inna. Wydorosłała, spoważniała... i już na pewno nie myślała o Siedlcach. Szybciutko przebiegłam przez ulicę.

Przywitałam się i od razu zaczęłam zadawać jej pytania:

– Czy jeszcze marzysz o Siedlcach? Czy byłaś tam chociaż jeszcze raz?

Uśmiechnęła się i poważnie powiedziała:

– Oczywiście. Przecież Siedlce – to miasto przyjazne. Czeka na wszystkich. Wczoraj przyjechałam stamtąd. Byłam zdziwiona. Miasto zmieniło się nie

do poznania. Wszystko stało się jeszcze lepsze: ludzie miłsi, przyroda piękniejsza, domy nowocześniejsze, a Szkoła Letnia przy Akademii Podlaskiej w Siedlcach przyjemniejsza!

– Kiedy znów planujesz wyjazd do Siedlec? – zapytałam ze zniecierpliwieniem.

– Nie wiem kiedy, ale na pewno jeszcze wrócę tam...

I więcej nic nie powiedziała. A ja nie mogłam już zadawać pytań, ponieważ myśli mi wirowały w głowie. Ale mogę wyznać wam wielką tajemnicę – Siedlce, Szkoła Letnia i ci **MILI LUDZIE** czekają na każdego z was. Nie wierzycie mi? Zapytajcie panią dr Beatę Wałęciuk-Dejnekę i pana Tadeusza Goca:)



**Eugenia Łobacz (Białoruś, Brześć)
uczestniczka VIII oraz XII Szkoły Letniej**



Szóstego lipca w Siedlcach
Otwiera Szkoła drzwi
Zaprasza język polski
Wyuczyć w kilka dni.

Wykłady z ciekawością
Słuchaliśmy coraz
Robiliśmy ćwiczenia
Przyjemnie spędzając czas.

Co wieczór do klubu zaprasza
Gościennie Pan Tadeusz
Tam gra on na gitarze
I wszystkich prosi śpiewać.

I nawet w autobusie
Po drodze na wycieczki
Śpiewa Pan Tadeusz
Jak i zawsze świetnie.

A Pani Beata
Jak czarodziejka z bajki
W klubie peHa robi
Wieczorem niespodzianki.

Życzliwi opiekunowie
Spędzają z nami czas
Troszcząc się bardzo mocno
O każdego z nas.

Niestety trzy tygodnie
Minęły bardzo szybko
Nastał czas pożegnania
Dziękuję wam za wszystko!

M. O.

Z pięciu krajów się zjechali:
Z Białorusi, Ukrainy,
Z wielkiej Rosji i Italii
Letniej Szkoły uczestnicy.

Język polski- ciężka sprawa...
Dla Mattea, Silvii, Silvii
To nie była już zabawa!
Ale teraz...
każdy już po polsku mówi.

Zaspiewani, zasluchani
W rytmach salsy, poloneza
Na parkiecie roztańczeni,
By wchodziła szybciej wiedza.

Czas odwiedzić by Warszawę:
Stare Miasto, park Chopina,
Wypić w autobusie kawę
I w teatrze na Darkroomie
szukać natchnienia.

Dzień z Krasieńskim był owocny,
Pomieszane Polski dzieje...
Duch Romantyzmu tam obecny!
Deszczyk pada, słońce grzeje...

Po spokojnych Narwii wodach
Rejs wenecki wśród muzyki
Składał strofy w sercach młodych
Pełnych chęci do nauki.

Tort folkloru też był dany
Jak cofnięci wehikulem
Na wieś polską wymazany
Obraz ludu uchylił się czasem.

Grillowany wieczór w mości
Dworze przy napoju chmielowym...

.....
.....

dwa dni potem noga Góry Świętej dotknęła
a oczy nasycone Allaha wiarą
próbowały dojrzeć Mahometa
usta smakujące cziburaka
przypomnieć chciały tatarską dolę

Zmęczone nie dogasały
Ciała i w sienkiewiczowskich

Ścianach nabierały siły
Na przetrwanie dni ostatnich.
W sercach i pamięci wszystkich
Gości smutek- to już koniec...
Jak czas szybko płynie- myślisz...
Letnia Szkoła- to tak dużo
i tak niewiele...

/ Stary Poeta/

Let it be!

Ми зібрались, друзі, разом з вами
В краї, де Шопен творив,
Душі наші він теплом зігрів.
Він зігрів, він зігрів, він зігрів, він зігрів,
Душі наші він теплом зігрів.
Бутерброды и канаркі, вусієчки и
екскурсии,
Не страшны нам грозы и дожди.
Дзень за днём мінае ў карагодзе,
Клічуць новыя шляхі,
Крочма разам з намі назаўжды!
Назаўжды, назаўжды, назаўжды,
назаўжды,
Крочма разам з намі назаўжды!
Let it be, let it be, let it be, let it be.
Speaking words of wisdom, let it be.
Było nam, było nam, było nam, było nam
Wszystko bardzo miło było nam.

Tetiana Dubowyk, Ukraina
Anastasija Jurko, Ukraina
Nadija Łapina, Ukraina
Włodek Kilkiejew, Rosja
Nastia Dołguszowa, Rosja
Alena Lewkiewicz, Białoruś
Diana Darażok, Białorus
Paul M., UK

Julia Marczuk



?